



niedziela

głos z Torunia

NR 52 (784) • J • ROK LII • 27 XII 2009 • TORUŃ

W NUMERZE:

Kielich Jana Pawła II dla sanktuarium w Toruniu

Wigilie Polaków na antypodach

Relikwie św. Ojca Pio na Wrzósach

Umiłowani Dziecezjanie

Każdego roku, w uroczystość Bożego Narodzenia, pielgrzymujemy myślą i sercem do Betlejem, miasta Dawidowego, gdzie przyszedł na świat Jezus Chrystus, nasz Pan i Zbawiciel. Przyszedł jako Emanuel, Bóg z nami. Aby zbliżyć się do każdego człowieka, wszedł w nasze dzieje od najniższych poziomów ludzkiej egzystencji: bezdomności, ubóstwa stajni narodzenia, zagrożenia dla swego życia na skutek prześladowań Heroda.

Boże Narodzenie jest tajemnicą miłości Boga, który „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (por. J 3, 16). Z darem tej miłości Jezus przychodzi do naszych serc, do naszych rodzin, do środowisk pracy i życia społecznego. Przychodzi miłość Ojca niebieskiego i sam potwierdza ten dar Swoim życiem i głoszoną Ewangelią miłości, Swoją śmiercią i zmartwychwstaniem, wylaniem Ducha Świętego na tych, którzy w Niego wierzą.

Rzucił Jezus na świat ogień miłości Bożej i pragnął nim zapalić nasze serca. Dlatego pozostawił nam w testamencie duchowym ważne przesłanie: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiowałem” (J 15, 12). Właśnie w takim duchu wzajemnej miłości przeżywamy wieczną wigilię i świąteczne spotkania z bliskimi, wspólny śpiew kolęd, składanie życzeń, dzielenie się dobrami z potrzebującymi pomocy.

„Gdzie miłość wzajemna i dobro, tam znajdziesz Boga żywego”. Niech ta radosna prawda, ożywiona na nowo w sercach uroczystością Bożego Narodzenia, będzie przewodnim motywem naszego życia i opromienia Nowy Rok Pański 2010.

Wszystkim Drogim Dziecezjanom
towarzyszmy modlitwą i pasterskim błogosławieństwem

Biskup Andrzej Suski
Biskup pomocniczy Józef Szamocki

Toruń, Boże Narodzenie
2009 roku

Odpust w parafii w Grudziądzu pw. św. Mikołaja Biskupa

Od 2 grudnia w parafii farnej w Grudziądzu odbywały się rekolekcje przed odpustem św. Mikołaja. Rekolekcje głosił ks. prał. dr Andrzej Nowicki – kanclerz Kurii Diecezjalnej w Toruniu. W niedzielę 6 grudnia odprawiona została suma odpustowa ku czci św. Mikołaja. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. prał. Andrzej Nowicki w asyście ks. inf. Tadeusza Nowickiego i ks. kan. Dariusza Kunickiego – proboszcza parafii farnej.

W wygłoszonej homilii ks. Nowicki powiedział, że św. Mikołaj został nam dany, aby pokazać jak można służyć bezinteresownie Bogu i ludziom. Po śmierci rodziców odziedziczył duży majątek, potrafił jednak podzielić się z ludźmi będącymi w potrzebie. Przeszedł do historii jako człowiek wielkiej dobroci.

Po uroczystej Mszy św. Ks. Prałat przewodniczył procesji Eucharystycznej wokół Kościoła, która zgro-



Mszy św. przewodniczył ks. prał. Andrzej Nowicki

madziła wielu wiernych nie tylko z parafii św. Mikołaja, ale również z całego miasta Grudziądza.

Zenon Zaremba

Odpust ku czci św. Katarzyny Aleksandryjskiej

Dzień 25 listopada, w którym wspominamy św. Katarzynę Aleksandryjską, zgromadził na parafialnym odpuscie w Nawrze liczne grono kapłanów, pielgrzymów z okolicznych miejscowości i parafii, między innymi z Chełmna, Grudziądza, Warszewic, Biskupic, Kończewic, Chełmży oraz miejscowych parafian. Wszystkich serdecznie powitał proboszcz ks. Tadeusz Kozłowski. Odpustowej Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił ks. inf. Tadeusz Nowicki. Koncelebransami zaś byli: wicektor Toruńskiego Seminarium Duchownego ks. dr Marcin Staniszewski i ojciec duchowny tegoż seminarium ks. Sławomir Witkowski. W homilii ks. Infułat zwrócił uwagę na cele i rolę odpustu w życiu parafii. W sposób szczególny podkreślając jego wymiar wspólnotowy, który daje poczucie siły i więzi. Mówił, że uczestnicząc w odpuscie wielbimy Boga, wypraszamy potrzebne łaski, a jedną z nich jest łaska odpustu zupełnego. Poprzez odpust, mówił dalej Ks. Infułat, czcimy patrona i prosimy go o wstawienie przed Bogiem. Powiedział też, że bardzo ważnym owocem tego wspólnego świętowania jest pogłębienie i umocnienie wiary dzięki modlitwie, Eucharystii i wzbudzeniu potrzeby naprawy życia. Uroczystość zakończyła się procesją Eucharystyczną wokół kościoła.

Renata Lewandowska

Ku czci św. Mikołaja Biskupa

Wdrugą niedzielę Adwentu, 6 grudnia w kościele pw. św. Mikołaja Biskupa w Szwarce nowie obchodzono odpust parafialny ku czci głównego patrona św. Mikołaja. Na początku uroczystości proboszcz parafii ks. Marek Rengiel skierował słowa powitania do ks. kan. Grzegorza Bohdana – dyrektora Brodnickiego Centrum Caritas, o. Grzegorza Piśko – franciszkanina z Gdańska oraz wszystkich przybyłych kapłanów i wiernych. Mszy św. odpustowej przewodniczył ks. kan. Grzegorz Bohdan w asyście franciszkanina o. Grzegorza Piśko.

W homilii ks. kan. Grzegorz Bohdan powiedział, że zebraliśmy się w tej świątyni, aby uczyć się naśladować Świętego Patrona w swoim życiu. Wskazał na ważne sceny z życia św. Mikołaja, który pomagał ubogim, pocieszał, dzielił się tym co miał, nie oczekując nic w zamian. Od młodości wyróżniał się nie tylko pobożnością, ale także wyczuleniem na niedolę bliźnich. Przez całe swoje życie troszczył się o realizację największego przykazania – miłości Boga i człowieka. Po śmierci rodziców, swój znaczny majątek przeznaczył na pomoc biednym i potrzebującym. Jak głosi legenda, dary podsuwał anonimowo, skąd pochodzi tradycja podkładania prezentów pod poduszkę. Mimo wyświęcenia na biskupa Miry pozostał człowiekiem skromnym, posiadane dobra rozdawał biednym. Zmarł 6 grudnia ok. 345 r. Do historii przeszedł jako kapłan biskup i wielki dobrodziej.

Mszę św. uświetnił występ dzieci ze Szkolnego Koła Caritas, które pod kierunkiem Anny Wojciechowskiej przedstawiły inscenizację pt. „Święty Mikołaj, patron dzieci”. Warto poznać historię św. Mikołaja choćby po to, aby wiedzieć, że taka postać żyła kiedyś na ziemi i nie jest wytworem baśni, ale rzeczywistością. Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem oraz procesja eucharystyczna były ostatnim akcentem uroczystości odpustowych.

Na zakończenie ks. Marek Rengiel podziękował za przybycie na uroczystość: kapłanom, przedstawicielom Straży Pożarnej, parafianom i gościom. Nasz parafialny odpust jest włączony w przeżywanie Adwentu. Jest to radosny czas przygotowania na przyjście Zbawiciela, a więc przygotowanie do Bożego Narodzenia. Rekolekcje to czas refleksji nad sobą, rachunku sumienia. To kilka dni, które poświęcamy Bogu. Tegoroczne rekolekcje adwentowe rozpoczęliśmy w naszej parafii w odpust ku czci patrona św. Mikołaja. Nauki podczas rekolekcji adwentowych głosił o. Grzegorz Piśko, franciszkanin z Gdańska. Dziękujemy ks. proboszczowi Markowi Rengielowi za piękne przygotowanie uroczystości odpustowych, a o. Grzegorzowi za jego obecność i poprowadzenie rekolekcji adwentowych. Serdecznie dziękujemy i mamy nadzieję, że nie było to nasze ostatnie z nim spotkanie.

Krystyna Miłoszewska

JEDNYM ZDANIEM

ŚWIĘTO KAPITUŁY KOLEGIACKIEJ GRUDZIĄDZKIEJ

W atmosferze trwającego Roku Kapłańskiego, w dniu 5 grudnia, w przededniu odpustu parafialnego, pod przewodnictwem ks. bp. Andrzeja Suskiego swoje święto obchodziła Kapituła Kolegiacka w Grudziądzu. W uroczystości wziął udział prezydent Miasta Grudziądza Robert Malinowski.

Na wstępie ks. inf. Tadeusz Nowicki, prepozyt Kapituły Kolegiackiej Grudziądzkiej, przeprowadził obrzęd instalacji trzech nowych księży kanoników, którymi zostali: ks. Marek Lubieniecki, ks. Marian Ofiara oraz ks. Stanisław Szmeichel. Następnie modlitwę brewiarową poprowadził ks. Józef Cierkowski – wikariusz parafii farnej. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. bp Andrzej Suski w asyście nowo mianowanych księży kanoników.

Homilię nawiązującą do patrona kolegiaty św. Mikołaja Biskupa wygłosił ks. kan. Edmund Tucholski, proboszcz z Łasina. Przypomniął, że ten powszechnie znany i czczony po śmierci święty, przebywał w więzieniu i że na świecie 327 kościołów nosi jego imię.

Po uroczystej liturgii ks. bp. Andrzej Suski modlił się wraz z wiernymi przed wystawionym Najświętszym Sakramentem po czym poprowadził procesję Eucharystyczną wokół Kościoła. Na zakończenie ks. bp Andrzej wraz z grupą księży kanoników odmówił specjalną modlitwę przypisaną do Roku Kapłańskiego przed odsłoniętym Cudownym Obrazem Matki Bożej Łaskawej – Opiekunki Grudziądza, prosząc o nowe powołania kapłańskie i zakonne.

Warto dodać, że Kapituła Kolegiacka Grudziądzka składa się z 8 kanoników gremialnych i 30 kanoników honorowych.

Zenon Zaremba



Eucharystia podczas zjazdu

Zjazd kapłanów w kolegiacie z okazji Roku Kapłańskiego

Grudziądz

1 grudnia w kolegiacie pw. św. Mikołaja Biskupa w Grudziądzu z okazji trwającego Roku Kapłańskiego odbył się zjazd kapłanów pochodzących z Grudziądza i pracujących w tym mieście. O godz. 10.30 rozpoczęła się prezentacja medialna kapłanów z poszczególnych parafii grudziądzkich, z nazwami kościołów i posługujących w nich obecnie kapłanów, i tych, którzy pracowali w tych parafiach. O godz. 11 procesyjnym wejściem kapłanów do świątyni rozpoczęła się Msza św. koncelebrzana, której przewodniczył prepozyt Kapituły Kolegiackiej Grudziądzkiej ks. inf. Tadeusz Nowicki w asyście ks. prał. Mirosława Mroza – profesora Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu, rodowitego grudziądzanina, ks. kan. Kazimierza Śmigeckiego, proboszcza z parafii w Wąbrzeźnie oraz licznej grupy kapłanów, którzy z różnych stron przybyli na uroczystość.

Na początku ks. kan. Dariusz Kunicki, proboszcz parafii farnej, powitał kapłanów, ich rodziny oraz wiernych. Homilię wygłosił ks. prof. Mirosław Mróz, który w wielu zdaniach nawiązywał do słów Papieża Jana Pawła II oraz do słów Ewangelii. m.in. kaznodzieja powiedział: „Jesteśmy

tu po to, aby razem z Chrystusem rozradować się w Duchu Świętym. Czy jeszcze po uzyskanych święceniach kapłańskich, często wiele lat temu, potrafimy się tak naprawdę radować w Duchu Świętym? Chorobą jest smutek, a lekarstwem na ten smutek jest radość. Radość to owoc bliskości między mną a Tym, który jest w niebie. Cieszę się, że w Grudziądzu łaska wiary ciągle trwa. To miasto od czasów pierwszego Biskupa miało wiele momentów, które na stałe zapisały się w historii tego grodu. Radość bycia kapłanem i radość bycia grudziądzaninem jest piękna. Cieszymy się z tego spotkania. Mamy za co wychwalać Pana nieba i ziemi”.

Po uroczystej Liturgii, którą sprawowało ok. 30 kapłanów, przed błogosławieństwem ks. inf. Tadeusz Nowicki podziękował braciom w kapłaństwie za obecność, trud posługi i przynależność do grupy kapłanów pochodzących z Grudziądza. Po błogosławieństwie Książd Infułat w towarzystwie ks. prof. Mirosława Mroza i ks. kan. Kazimierza Śmigeckiego udali się przed Cudowny Obraz Matki Bożej Łaskawej – Opiekunki Grudziądza, gdzie w specjalnej modlitwie pod opiekę Matki Bożej oddano wszystkich kapłanów.

Zenon Zaremba

Kielich Jana Pawła II dla sanktuarium

Toruń

2 listopada bp Andrzej Suski na ręce ks. prał. Stanisława Majewskiego, kustosa Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Toruniu przekazał kielich mszalny, w którym sługa Boży Jan Paweł II w ostatnich dniach swojego życia odprawiał Mszę św.

Kielich ten będzie używany w naszym sanktuarium podczas uroczystości związanych z Janem Pawłem II. Dar ten jest kolejnym znakiem żywej więzi, jaka łączy toruńskie sanktuarium z Janem Pawłem II. 27 kwietnia 1989 r. Ojciec Święty osobiście pobłogosławił budowniczemu kościoła i pierwszemu proboszczowi parafii pw. Miłosierdzia Bożego ks. Stanisławowi Majewskiemu podczas audiencji w Sali Klementyńskiej na Watykanie na rozpoczęcie dzieła budowy świątyni.

Sanktuarium Miłosierdzia Bożego jako centralny element wystroju świątyni posiada też krzyż – Drzewo Życia, przy którym 6 czerwca 1999 r. Papież Polak sprawował nabożeństwo czerwcowe i beatyfikował ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Dzień 15 września 2003 r. to przyjęcie obrazu Jezusa Miłosiernego – wotum za 10-lecie diecezji toruńskiej. Obraz peregrynował po wszystkich parafiach i domach zakonnych diecezji, a na koniec znalazł swe miejsce w kościele pw. Miłosierdzia Bożego i św. s. Faustyny w Toruniu. Obraz ten pobłogosławił w Auli Pawła VI w Watykanie twórca diecezji



Kielich papieski

Opis kielicha

Wysokość – 18 cm

Średnica czaszy – 10, 5 cm

Średnica podstawy – 12 cm

Na rękojeści i przy podstawie znajduje się obwódka z kości słoniowej, na podstawie jest krzyż, pod podstawą herb Jana Pawła II

toruńskiej Jan Paweł II. Parafia i Sanktuarium Miłosierdzia Bożego cieszą się z tych darów. Przy tej okazji serdecznie i gorąco dziękujemy pasterzowi Kościoła toruńskiego bp. Andrzejowi Suskiemu, że zdecydował, aby te cenne pamiątki po pierwszym z rodu Polaków Janie Pawle II znalazły się na toruńskich Kozackich Górach. Bóg zapłać!

Ks. prał. Stanisław Majewski

Z młodymi naprzód

6 grudnia odbył się wyjazd mikołajkowy studentów WSKSiM do Szafarni – ośrodka Chopinowskiego. Przywitała nas dyrektorka Ośrodka Chopinowskiego Agnieszka Brzezińska i Ryszard Konopka, wykładowca animacji kultury w WSKSiM. To dzięki ich inicjatywie i życzliwości mogliśmy poczuć niepowtarzalną atmosferę dworku i wysłuchać koncertu na 6 męskich głosów.

Po zwiedzeniu stylowych pokoi gościnnych zostaliśmy zaproszeni na koncert szóstki śpiewaków, wychowanków prof. Stefana Stuligrosza, chóru „Poznańskie Słowiki”. Wysłuchaliśmy m.in.: „Nieście chwałę mocarze”, „Ave Maria”, „Nie dokazuj”, „I'm singing in the rain”.

Mieliśmy także możliwość spacerować po ponad 200-letnim parku krajobrazowym otaczającym dwór, którego drzewa pamiętają czasy, gdy gościem Szafarni był Fryderyk Chopin oraz podziwiać staw w formie fortepianu.

Michał Kramek, student WSKSiM

Wigilie Polaków na ant

**Co roku Kościół,
jego większe
i mniejsze
społeczności mają
przeżywać Boże
Narodzenie.
Nie udawajmy,
że nie wiemy,
co to ma znaczyć.
Ceremonie
nie zastąpią
braterstwa, miłości,
dobroci**
Ks. Janusz St. Pasierb

Wojciech Wielgoszewski

Ten dzień jedyny, do którego wielu tęskni przez cały rok, łączy wszystkich myślących po polsku na całym świecie. Przywołajmy wspomnienia o Wigiliach spędzonych przez naszych rodaków poza Ojczyzną. Jedne – zamiast o radości mówią o łzach tęsknoty. Inne – choć pogodne, zostały zabarwione nostalgią, nieodłączną towarzyszącą polskich Wigilii. Niektóre relacje o świętowaniu narodzin Chrystusa zdominowała fascynacja egzotyką miejsc i obyczajów odległych stron świata. Wszystkie łączy jedno – kierują się ku ludziom i sprawom najważniejszym.

Żołnierz tułacz w Betlejem

Czyż możemy sobie wyobrazić lepsze miejsce obchodzenia pamiątki Narodzenia Pańskiego, jak Betlejem? A jednak Henryk Wawrzyń-

czak, żołnierz Brygady Strzelców Karpackich, z mieszanymi uczuciami wspomina przepojoną tęsknotą palestyńską Gwiazdkę 1942 r. Na wigilijskim stole znalazły się, co prawda, opłatki dostarczone od sióstr elżbietanek z Jerozolimy, do okien zaglądał przybrany w ozdoby cyprys udający choinkę, zaś o północy biskup polowy WP Józef Gawlina odprawił polską Pasterkę w betlejemskiej Bazylice Narodzenia. Kiedy jednak zabrzmiła kolęda „Bóg się rodzi”, „żołnierze śpiewali, nie wiedząc o tym, że łzy strumieniami płyną im po twarzach. Roztajały zupełnie skołatane i zahartowane w nieszczęściach serca żołnierzy tułaczy. Płakał i bp Gawlina...”.

Nocna groza na zesłaniu

Jakże inną wojenną Wigilię opisała pani A.B., która obchodziła święta Bożego Narodzenia 1941 r. w wagonie kolejowym w Akbasarze na Uralu na trasie zesłania

do Kazachstanu. Jedyną potrawą była wtedy zamrażana na kość kapusta gotowana w okrągłym, metalowym piecyku. Rolę opłatka spełnił kawałek chleba, łamany na odrobiny. Wśród życzeń było otrzymanie miejsca w baraku i powrót mężów i ojców z więzień i łagrów. Nie było życzeń powrotu do kraju jako zbyt nierealnych. W poświęconym rozpalonego piecyka lśniły jak gwiazdy oszronione łby śrub tkwiące w deskach wagonu. Po zjedzeniu kapusty matki położyły się z dziećmi na pryczach, opatulili je, czym miały, przytuliły je do siebie, by w czasie snu w nocy nie zamrzły. Symbolika tej relacji z nocy Bożego Narodzenia nieludzkiej ziemi budzi nieodparte skojarzenie z ewangeliczną relacją o tym, co się stało 2 tysiące lat wcześniej w Ziemi Świętej. Wtedy nowo narodzone Dzieciątko także drżało z zimna wśród nocnej ciszy. Jemu także groziła zagłada.

Barszcz na Pacyfiku

Powojenne święta Bożego Narodzenia spędzane poza krajem już nie kojarzyły się z gehenną przymusowego oddalenia, jednak związanym z nimi wspomnieniem towarzyszy nieodłączna nuta melancholii. Henryk Jaskuła, żeglarz z Przemyśla, pierwszy Polak, który samotnie opłynął świat bez zawijania do portów, obchodził Gwiazdkę 1979 r. na wiecznie wzburzonym południowym Pacyfiku (tzw. ryczących czterdziestkach między 40. i 50. równoleżnikiem), gdzie czuje się mroźny oddech Antarktydy. „Choinka stoi w świeczniku na stole nawigacyjnym, nastrój jest świąteczny, lecz bardzo odbiega od domowego. W wieczór wigilijski nie zobaczyłem ani jednej gwiazdy (...). Sierp księżycza wyszedł na moment zza chmur, ale i on został odgradzony szczelną kurtyną stratusów” – zanotował w dzienniku. Po zjedzeniu jedynej wigilijskiej potrawy – barszczu ukraińskiego (z torebki) – symbolicznie przełamał się opłatkiem z żoną i dziećmi oraz z przyjacielem Adamem Stafiejem i przeczytał jego życzenia w liście napisanym specjalnie na tę okazję:



Wigilia 1978 r. na Spitsbergenie. Przy choince „niestety sztucznej”, torunianie: prof. Jan Szupryczyński, dr Mieczysław Banach (w białym golfie) i Bogdan Rudzki, lekarz (siedzi na krześle)

ypodach

„Była to chwila wzruszająca, czułem żar pod powiekami” – zanotował żeglarz, którego czekały 3 tygodnie żeglugi do przylądka Horn i 4-miesięczna atlantycka droga do Gdyni.

W blasku zorzy polarnej

Na przeciwnym krańcu globu, na Morzu Arktycznym, na południowym krańcu wyspy Spitsbergen obchodzili Gwiazdkę naukowcy z Polskiej Stacji Polarnej Hornsund. „Siła tradycji każe ludziom przeżywać te same wzruszenia – także tam – za kręgiem polarnym, gdzie «wieczna noc» zdaje się nie mieć końca. Rozświeclają ją tylko bajecznie kolorowe zorze polarne, w blaskach których przemyka wśród lodów biały miś polarny, lis lub renifer” – wspomina prof. Jan Szupryczyński z Torunia, geomorfolog, kierownik 10-osobowej ekipy polarników. W dzienniku wyprawy polarnej zapisał: Do wieczery wigilijnej zasiadamy o 17. Stół nakryty białym obrusem. W rogu saloniku choinka (niestety sztuczna). Wygłaszam jako szef krótkie przemówienie – składamy sobie życzenia, dzielimy się opłatkiem. Twarze moich kolegów ściągnięte. Myśli nasze unoszą się stąd daleko – do najbliższych w kraju. (...) O godz. 18.30 robimy przerwę na obserwacje meteorologiczne (...). Wychodzimy we trójkę (...) solidnie ubrani i z bronią w rękę. Nad nami gwiazdziste niebo, po którym strzelają draperie zór polarnych. W poświęceniu księżycy widoczne najbliższe szczyty górskie pokryte śniegiem, a na południe skutylodem fiordu Hornsund”. Po północy polarnikom złożył wizytę niedźwiedź, który podszedł pod okna stacji. Trzeba było spłoszyć tego niebezpiecznego gościa wystrzałem z rakietnicy. Brak relacji o tym, czy król Arktyki przemówił ludzkim głosem.

W rytmie tam-tamów

Z mroźnych okolic bieguna północnego przenieśmy się do upalnej Afryki podrównikowej, gdzie Wigilię 1985 r. spędzał o. Hubert Brzozowski, franciszkanin pracują-

cy w stacji misyjnej Kpana w Togo. Chrześcijanie z diecezji Dapango, Mobowie, zwłaszcza podopieczni zgromadzenia założonego przez św. Franciszka, „wynalazcy” szopki bożonarodzeniowej, nie mogą pominąć tego elementu świętowania. Ponieważ są zbyt ubodzy, by zorganizować szopkę w całości, dzielą przygotowania pomiędzy wioski. W Wigilię od rana artyści z całej okolicy znoszą swoje dzieła: figurki postaci ludzkich i zwierzęcych, które stawiają w szopie budowanej w południe. Dopiero po zmroku, o godz. 21. we wszystkich wioskach odzywają się tam-tamy i w drogę do Kpana udają się, śpiewając kolędy, tłumy wiernych. Rozpoczęcie Pasterki poprzedza 3-krotne okrażenie kościoła ze śpiewem i tańcami. Podczas Eucharystii tańce towarzyszą pieśni „Chwała na wysokości Bogu”, podobnie – procesji z darami na Ofiarowanie. Szefowie wspólnot chrześcijańskich składają na ołtarzu także miejscowe produkty, np. orzeszki ziemne. Po Mszy św. wierni wracają do swoich wiosek na świąteczne uczty. Do rana, któremu towarzyszy rzeź baranów, kóz i perliczek; temperatura nie schodzi tam poniżej 25 stopni, nie ma lodówek, więc potraw nie można przygotować wcześniej. Pierwsza Msza św. w dzień Bożego Narodzenia rozpoczyna się dopiero w południe. „Dziwne to dla nas święta, bo bez śniegu, zimna i choinki. Jest to jednak na pewno autentyczne święcenie narodzin naszego Zbawiciela (...). Chodzi o wyjście poza siebie, poza własne ramy cywilizacyjne i o dostrzeżenie innych ludzi (...), którzy choć mają inne zwyczaje, języki i obrzędy, są przecież jak i my autentycznymi chrześcijanami” – mówi polski misjonarz.

Wigilia w Ameryce

Podobne refleksje towarzyszą wspomnieniom Anny Cupiał, choć święta Bożego Narodzenia 1995 r. spędziła na cywilizacyjnych antypodach Czarnego Łądu, w Collegeville w stanie Minnesota (USA). Wraz z mężem i córeczką została zaproszona na Wigilię przez potomków



W rytmie tam-tamów

przedwojennych emigrantów znad Wisły. Przed wieczernią, do której miała zasiąść liczna, 3-pokoleniowa rodzina, każdy wypowiedział krótką, własną modlitwę, a na końcu, wspólnie – „Ojcze nasz”. Później każdy po kolei podchodził do stołu z jedzeniem i nabierał wszystkiego po trochu na ... jednorazowe talerze, następnie siadał na miejscu wyznaczonym przez pana domu przy głównym stole nakrytym ... papierowym obrusem. Główne danie stanowił pieczony indyk. Nowością dla biesiadujących był nasz narodowy wigilijny specjał – pierogi z kapustą i grzybami. „Pani domu wcale się przy Wigilii nie namęczyła” – stwierdza Anna Cupiał. „Każdy z zaproszonych miał coś przynieść; wcześniej rozdzielili między sobą, kto za co był odpowiedzialny”. Po trzech kwadransach „zastawę” ze stołu zawinięto w papierowy obrus, który zapakowano do plastikowego worka na śmieci. Prawdziwie świąteczny nastrój zapanował dopiero po przejęciu do innego pokoju, z choinką i świąteczną szopką, gdzie czekały prezenty. Kiedy dorośli wygodnie usiedli na fotelach i kanapie, a dzieci zajęły miejsce na puchowym dywanie, zaśpiewano amerykańską kolędę, a później poproszono gości zza oceanu o zaśpiewanie kilku kolęd polskich. Szybko płynął czas spędzany na miłych rozmowach. „Przestały nas razić jednorazowe naczynia i papierowy obrus. Zrozumieliśmy,

że w taki dzień liczy się atmosfera i okazana sobie życzliwość. Myślę, że warto zrezygnować z pośpiechu, wielości potraw, z większej formy, by bardziej wyrazić treść – stwierdza pani Anna i przypomina słowa Jezusa: „Marto, Marto”.

„Per riscaldare il Bambino”

Powróćmy do Europy. Ks. Janusz Pasierb, który jednego roku spędził Wigilię w Novaggio na granicy szwajcarsko-włoskiej, był świadkiem niezwyklej sceny, która powtarza się w tym alpejskim miasteczku w każdą noc Bożego Narodzenia. „Per riscaldare il Bambino” – „żeby ogrzać Dzieciątka” – miejscowi rozpalają przed kościołem wielkie ognisko. „Płonął ten wesoły, wysoki płomień, samotny w ciemności nocy, ożywiający grą świateł i cieni drzewa i domy. Pomyślałem sobie – wspomina ksiądz poeta – że udał się Bogu ten cudowny wynalazek miłości, jakim było przyjsie na świat małego Dziecka, którym trzeba się opiekować”.

W artykule posłużyłem się materiałem zawartym w świątecznych wydaniach: „Kierunków” (1978), „Słowa Powszechnego” (1986), „Nowości” (1989), „Niedzieli Młodych” (1995) oraz w książkach: Henryka Jaskuły „Non stop dookoła świata” (Gdańsk 1983) i ks. Janusza St. Pasierba „Czas otwarty” i „Gałęzie i liście” (Pelplin 1992 i 2002).



Ars, Sanktuarium św. Jana Marii Vianneya

Modlitwa św. Faustyny Kowalskiej

O Jezu mój, proszę Cię za Kościół cały, udziel mu miłości i światła Ducha swego, daj moc słowom kapłańskim, aby serca zatwardziałe kruszyły się i wróciły do Ciebie, Panie. Panie, daj nam świętych kapłanów, Ty sam ich utrzymuj w świętości. O Boski i Najwyższy Kapłanie, niech moc miłosierdzia Twego towarzyszy im wszędzie i chroni ich od zasadzek i siideł diabelskich, które ustawicznie zastawia na dusze kapłana. Niechaj moc miłosierdzia Twego, o Panie, kruszy i wniwecz obraca wszystko to, co by mogło przyćmić świętość kapłana – bo Ty wszystko możesz. Amen

NA MARGINESIE LISTU BENEDYKTA XVI NA ROK KAPŁAŃSKI (4)

PREZENT DLA KSIĘDZA

Czasem zastanawialiśmy się, co można by kupić w prezencie księdzu. Jest wiele możliwości: coś do liturgii (komża, alba, stuła, ornat czy kielich), dobra książka albo album z pięknymi zdjęciami, drobny stylowy mebel, bukiet kwiatów, coś z porcelany, ciepły sweter (taki do konfesjonatu, na długie zimowe spowiedzi). Można by tę listę ciągnąć w nieskończoność i mnożyć lepsze i gorsze pomysły.

Jest jednak coś, co każdy ksiądz potrzebuje zawsze bez względu na wiek i zajmowane stanowisko, czy jest zwykłym księdzem czy ubranym w ozdobną sutannę prałatem. Każdy z nas zawsze potrzebuje modlitwy, najlepiej,

Nie ma złych kapłanów, są tylko tacy, za których wierni za mało się modlą

Św. Jan Maria Vianney

gdy jest ona połączona z konkretną ofiarą. Taki prezent może dać kapłanowi każdy, szczególnie cenne są modlitwy i ofiary ludzi chorych, cierpiących, starszych, niepełnych, którzy wraz z modlitwą ofiarują za kapłana swoje ograniczenia i cierpienia.

Modlitwa za kapłana powinna wypływać ze świadomości jego szczególnego zadania. Przypomina o tym Benedykt XVI w liście na Rok Kapłański, cytując św. Jana Marię Vianneya: „Gdyby zniesiono sakrament święceń, nie mielibyśmy Pana. Któż Go złożył tam, w tabernakulum? Kapłan. Kto przyjął waszą duszę, gdy po raz pierwszy wkroczyła w życie? Kapłan. Kto ją karmi, by dać siłę na wypełnienie jej pielgrzymki? Kapłan. Któż ją przygotowuje, by pojawiła się przed Bogiem, obmywając ją po raz ostatni we

Krwi Jezusa Chrystusa? Kapłan, zawsze kapłan. A jeśli ta dusza umiera ze względu na grzech, kto ją wskrzesi, kto da jej ciszę i pokój? Znowu kapłan”.

Szczególna rola wymaga szczególnej troski. Nie tylko ze strony samego księdza, który ma nieustannie dbać o swoją świętość, o to, by dobrze pełnić swoją posługę, lecz także ze strony wiernych, którzy korzystają z jego posługi. To oni przez swoją życzliwość, zaufanie, zaangażowanie w życie kościoła i parafii, obecność w kościele pokazują najpierw, że cenią obecność księdza, że są świadomi jego roli we wspólnocie, że pragną korzystać z daru kapłaństwa, który w jego osobie daje im sam Bóg. To świeccy, gromadząc się wokół kapłana, gdy ten sprawuje sakramenty, dają mu znać, że jest im potrzebny. To świeccy wreszcie poprzez swoją modlitwę i ofiarę (post, cierpienie, choroby) podają kapłanowi pomocną dłoń, wspierają go i umacniają w jego posługiwaniu. Każdy kapłan tej pomocy potrzebuje, każdy, nawet ten, który jest tego nieświadomy i uważa w swojej pysze lub głupocie, że sam może dobrze pełnić swoją posługę i niczyjej pomocy nie potrzebuje.

Jedną z form zorganizowanej, wspólnej modlitwy za kapłanów jest „margaretka”. Siedem osób lub siedem rodzin podejmuje wspólne zobowiązanie modlitwy za jednego kapłana. Każda osoba lub rodzina wybiera jeden dzień w tygodniu, w którym modli się za księdza i ofiarowuje w jego intencji swoje cierpienia i wyrzeczenia tak, by każdego dnia tygodnia dany kapłan był otoczony modlitwą. Te osoby nie muszą się spotykać ani wspólnie się modlić. Podejmują jednak to zobowiązanie na całe życie. Ja też kiedyś w mojej rodzinnej parafii dostałem taką „margaretkę”, gdzie w centrum było napisane moje imię i nazwisko, dookoła

siedem nazwisk osób, które modlą się za mnie. To wspaniały prezent i jestem tym osobom bardzo wdzięczny.

Szczególną troską trzeba otaczać kapłanów, którzy się zagubili, którzy trwają w grzechu, którzy nie mogą podołać swoim obowiązkom, którzy przeżywają jakikolwiek kryzys.

Niestety, w takich sytuacjach nasza reakcja jest często odwrotna. Niestety, nie tylko ze strony wiernych świeckich, lecz także (a może przede wszystkim) ze strony współbraci kapłanów. Najpierw zaczynamy o nim rozmawiać, plotkować, wytykając palcami jego słabości, potem izolujemy go, pozostawiając samemu sobie i dajemy mu odczuć (bardziej lub mniej wyraźnie), że uważamy go za gorszego. Nagle tam, gdzie jest miejsce na braterską chrześcijańską miłość, połączoną z modlitwą i życzliwą rozmową, pojawia się obojętność, wrogość, lekceważenie, poniżanie. A tym samym, osądzając innych, stajemy się do nich podobni, nie przez powtarzanie ich grzechu, ale przez pomnażanie go przez swoją pychę, niezrozumienie, osądzanie czy nienawiść.

Przeżywamy teraz szczególny czas – Święta Bożego Narodzenia. Świat czyni z niego komercję, starając się nas namówić do kupowania, kupowania i jeszcze raz kupowania. My jednak powinniśmy w tym czasie pamiętać o darach cenniejszych niż paczki po choinkę. Tymi darami są życzliwość, pamięć, modlitwa, ofiara. Niech nie zabraknie ich w naszych sercach i w naszych domach. Niech znajdzie się w nich miejsce na modlitwę za księży, tych, którzy pracują w naszej parafii (bez względu na to, czy ich lubimy czy nie), których znamy, którym coś zawdzięczamy, którzy wyszli z naszych środowisk. Niech nie zabraknie modlitwy za zmarłych kapłanów.

Ks. Marian Tomasz Kowalski

„Effata”, to znaczy: Otwórz się! (Mk 7, 34)

Kilkudziesięcioosobowa grupa osób niedosłyszących i głuchoniemych spotkała się 12 grudnia w parafii pw. św. Antoniego na toruńskich Wrzosach. Duszpasterz ks. Dariusz Żurański celebrował Mszę św. posługując się językiem migowym. Homilia też była wyrażona językiem migowym. Ta celebra w ciszy, z minimalnym odgłosem modlitw kilku osób, to niemy głos do Boga od ludzi, którzy pragną też Jego Miłości i przeżycia w sakramencie pojednania. Czytania i psalmy były czytane również w języku migowym przez uczestników liturgii. Posługę ministrancką pełnił Józef Piotraszewski, który od lat posługuje na Mszach św. dla osób głuchoniemych.

Po Mszy św. odbyło się spotkanie przy wspólnym stole w salce katechetycznej. Było to spotkanie pełne radości, odzwierciedlone na twarzach i w gestach wszystkich obecnych! Są wśród nich starsi i młodzież. 12-letnia Magdalena Szałwińska przychodzi na te wspólnotowe Msze św. aby pomóc swojej babci, która utraciła słuch po chorobie, jeszcze we wczesnej młodości. Magda zna język migowy. Te Msze św. przeżywa jak każdą inną; jeśli czegoś nie rozumie pyta babcię lub kogoś z obecnych. Mówi, że czuje opatrność Boga w każdym czasie obok siebie – nie tylko w kościele, czuje Go wszędzie i ma nadzieję na dalszą Bożą opiekę nad sobą.

Dzieciom niesłyszącym życzy, aby wyzdrowiały, a jeśli nie ma na wyzdrowienie szansy to pozostaje język migowy, który według niej jest łatwy do nauczenia się. Najgorsze jest jednak stanowisko ludzi słyszących, którzy często z kpina lub śmiechem traktują niepełnosprawnych słuchowo. W takich momentach współczuje i cierpi razem ze swoją babcią i innymi w podobnej sytuacji. Magda oprócz nauki w 6 klasie szkoły podstawowej, uczestniczy w zajęciach pantomimy grupy teatralnej, lubi też WF i j. polski. W przyszłości chciałaby być aktorką. Planuje już wkrótce do tego przygotowywać się podczas lekcji mimiki, z pełnym wyrażaniem uczuć i sytuacji, gestem i wyrazem twarzy.

Pan Józef Piotraszewski jest też osobą niedosłyszącą. Pomaga jednak głuchoniemych osobom w nauce języka migowego. Jest też tłumaczem tego języka w sytuacjach ekstremalnych dla ludzi w szpitalach i hospicjach. Parę lat temu zmarła jego żona Krystyna, która była niedowidząca i niedosłysząca, ich małżeństwo trwało ponad 30 lat. Pan Józef bardzo kochał żonę, ułatwiał jej codzienność na różne sposoby. Wierzy, że ci co odeszli z tego świata pomagają nam, a my możemy pomagać ich duszom przez modlitwę. Wspomina gratulacje i błogosławieństwo od Księdza Biskupa, na rocznicę 25-lecia małżeństwa.



Po Mszy odbyło się spotkanie w salce parafialnej

Tego dnia „Nasz Dziennik” zamieścił wywiad dotyczący Cudu Eucharystycznego w Sokółce. Tego dnia Kościół wspominał w liturgii Najświętszą Maryję Pannę z Guadalupe, czczoną w obrazie namalowanym „nie ręką ludzką”, w którym jest tak wiele znaków od Boga. Niemy głos Boga słyszy się jednak sercem. Panie Boże Zastępów, odnawiaj nasze serca! Już dziś zapraszamy na kolejne spotkanie połączone z Mszą św. w języku migowym. Odbędzie się ono 16 stycznia 2010 r. o godz. 9.30 w parafii pw. św. Antoniego w Toruniu.

Helena Maniakowska

10 lat Ogniska Wychowawczego parafii pw. Miłosierdzia Bożego i św. Siostry Faustyny w Toruniu

W ostatnich dniach listopada 2009 r. 10. rocznicę urodzin przeżywało Ognisko Wychowawcze działające przy parafii pw. Miłosierdzia Bożego i św. Siostry Faustyny w Toruniu. Jubileusz był okazją



Ks. bp Andrzej Suski wspólnie z wychowawcami i dziećmi świętował 10 urodziny Ogniska Wychowawczego

do spotkania dzieci i młodzieży z wieloma Przyjaciółmi placówki. W sposób szczególny zapamiętamy obecność bp. Andrzeja Suskiego i prezydenta Torunia Michała Zaleskiego. Gospodarzem uroczystości był proboszcz parafii ks. prał. Stanisław Majewski.

W imieniu jubilatów bardzo serdecznie dziękuję za radość wspólnego przeżywania jubileuszu, sprawowaną w Godzinie Miłosierdzia Eucharystię i modlitwę w naszej intencji, za budujące słowa, okazaną życzliwość i obdarowanie wychowanków prezentami.

W uroczystości uczestniczyli także Ksiądz Dyrektor Caritas DT i Duszpasterze Parafii, Radny Miasta Torunia, Dyrektor Regionalnego Ośrodka Pomocy Społecznej, Dyrektor Wydziału Zdrowia i Poli-

tyki Społecznej UMT, Wicedyrektor Kolegium Pracowników Służb Społecznych, Dyrektor Zespołu Szkół Mechanicznych, Elektrycznych i Elektronicznych, Słuchacze Uniwersytetu III Wieku, Dyrektorzy szkół i placówek opiekuńczo-wychowawczych, Prezes Zarządu ZUP BARTOREX, Wiceprezes Spółdzielni Mieszkaniowej KOPERNIK, Właściciel apteki „Na Koniuchach”, Reprezentanci Wspólnot parafialnych, Młodzież KSM, Darczyńcy Ogniska, Wolontariusze, liczni parafianie, byli wychowankowie placówki oraz kadra, młodzież i dzieci z Ogniska Wychowawczego wraz z rodzicami.

Jubileusz zobowiązywał do podsumowania dorobku placówki, zaprezentowania programów działania i podziękowania za

wspañiałą, długoletnią współpracę wielu instytucjom, zakładom i osobom.

Goście wygłosili podniosłe przemówienia i podarowali wychowancom liczne prezenty. Młodzież pisywała się w okolicznościowych wierszach, autorskiej piosence, bajce „Kopciuszek” i obdarowała Gości własnoręcznie wykonanymi aniołkami.

Wolontariusze placówki uhonorowani zostali „dyplomem uznania”, a wychowawcy otrzymali nagrody indywidualne.

Uroczystość stała się okazją do radosnego spotkania przedstawicieli różnych pokoleń i środowisk i zakończyła się słodkim poczęstunkiem.

Dyrektor Ogniska Wychowawczego
Hanna Kosińska

Relikwie św. Ojca Pio na Wrzosach

9 grudnia br. w parafii pw. św. Antoniego miała miejsce uroczystość wprowadzenia do kościoła relikwii św. Ojca Pio. Ceremonia była zwieńczeniem parafialnych rekolekcji adwentowych, które głosił o. Andrzej Włodarczyk – kapucyn z Wałcza.

Eucharystii przewodniczył bp Józef Szamocki. Podkreślił, iż parafia na Wrzosach patronuje św. Antonię, który sam miłując życie we wszelkich jego wymiarach, niejako zaprasza do podjęcia troski o życie poprzez swoistą współpracę ze współczesnymi świętymi: św. Joanną Berettą Mollą oraz św. Ojcem Pio. Tworzy to atmosferę sprzyjającą powstaniu sanktuarium świętości życia i rodziny.

Homilię wygłosił rekolekcjonista o. Andrzej. Mówił, że Bóg jest dobrem, z którego mamy czerpać i stwarzać dobro w sobie, a następnie wracać do świata i pomagać mu stawać się lepszym. Tak też czynił Ojciec Pio. Dużo się modlił. Wieloma godzinami spędzonymi na spowiadaniu grzeszników Ojciec Pio pokazał, gdzie można załatać dziury i wygładzić pagórki naszych słabych serc. Stygmaty, które otrzymał, były namacalnym dowodem na jego żywy współudział w ofierze Mszy św. i unaocniły wagę Ofiary Ołtarza. Nie obędzie się też bez przykładu życia i ludzkiej pomocy, którą służą nam najbliżsi, ale również wspólnoty modlitewne – takie, jak te tworzące się wokół postaci św. Ojca Pio.

Modlitwa nie była rzeczą łatwą dla umęczonego stygmatami Ojca Pio. Często po ludzku mówił, że nie chce mu się modlić i zaraz potem – właśnie jakby wbrew sobie – szedł do kaplicy na modlitwę. Bóg wzywa utrudzonych i obciążonych, by ich pokrzepić. Nie można tego zaproszenia odłożyć na potem. „Potem do mnie nie należy – tu i teraz mam Cię kochać Jezu, bo Ty tu i teraz mówisz: przyjdź do mnie. Jeśli widzisz, że źle się masz, to masz największe prawo do Jezusa. Chwyć Go za słowa. Jezu, Tyś powiedział, że nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, co się źle mają. Źle mi z moją chorobą, najchętniej bym uciekł, najchętniej bym płakał, rozżalił się, rozczulił nad sobą, ale pomny na Twoje słowa, niejako wbrew



Ks. bp Józef Szamocki udziela błogosławieństwa relikwiami św. Ojca Pio



Ołtarz ku czci św. Ojca Pio

sobie tu przychodzę, bo Ty powiedziałeś, że właśnie chorzy potrzebują lekarza. I ja takim jestem, potrzebuję Twojej łaski” – mówił o. Andrzej. W tym kontekście liczy się tu i teraz, a często opanowuje nas demon „gdzie indziej” – jak mawiał Ojciec Pio. Nie trzeba być gdzie indziej – „tu i teraz ucieka, a ja dyskutuję z demonem «gdzie indziej»”. Bóg jest tu i teraz i tu i teraz powinniśmy robić wszystko, by być tego Boga jak najbliżej.

Pod koniec uroczystości głos zabrał proboszcz parafii ks. kan. Wojciech Miszewski. Wyjaśnił m. in.,

że umieszczenie ołtarza św. Ojca Pio w tym konkretnym miejscu kościoła nie jest przypadkowe. Spoglądający z obrazu Święty wskazuje bowiem na drugą stronę kościoła – tam, gdzie znajdują się konfesjonały. To tam mamy zrzucić z siebie piętno grzechu i tam odnajdywać zagubionego w codzienności Jezusa. Podziękował o. Andrzejowi Włodarczykowi za wygłoszone podczas rekolekcji adwentowych słowo Boże, wyraził również wdzięczność wobec Biskupa Józefa, który przybył na uroczystość. Ks. Proboszcz Wojciech w ciepłych słowach przywołał osobę projektanta ołtarza Ojca Pio, mgr. inż. Andrzeja Ryczka, który okazuje naszej parafii wiele życzliwości i bezinteresownie tworzy projekty poszczególnych elementów wnętrza świątyni oraz terenu wokół niej. Na uroczystości była obecna malarka Ewa Mika, autorka obrazu Ojca Pio umieszczonego w ołtarzu. Artystka namalowała obraz na podstawie obserwacji wielu fotografii – dzieło nie jest zatem kopią jednej podobizny Świętego, ale niepowtarzalnym wizerunkiem. Proboszcz podzięko-

wał również ofiarodawcom, dzięki którym powstał ołtarz Ojca Pio.

Na zakończenie uroczystości o. Andrzej przekazał ks. kan. Wojciechowi Miszewskiemu relikwie świętego Kapucyna, a ks. bp Józef poświęcił obraz Ojca Pio. Ołtarz św. Ojca Pio i umieszczone w nim relikwie stanowią wymierny owoc tegorocznych rekolekcji adwentowych na toruńskich Wrzosach. Owocem takim jest też grupa modlitewna. Pierwsze spotkanie grupy odbyło się 23 grudnia – w rocznicę śmierci Ojca Pio. Joanna Kruczyńska

głos z Torunia
niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9.00-13.00
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38